

Benedykt XVI

"Niewiasta obleczona w słońce"
znakiem zwycięstwa miłości :
homilia podczas Mszy św. w
uroczystość Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny : (Castel
Gandolfo, 15 sierpnia 2007 r.)

Salvatoris Mater 10/4, 282-283

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Homilia podczas Mszy św.
w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
(Castel Gandolfo, 15 sierpnia 2007 r.)⁶

«Niewiasta obleczona w słońce» znakiem zwycięstwa miłości

[...]

Także i w obecnych czasach ten smok wydaje się niezwykły, ale również teraz pozostaje prawdą, że Bóg jest silniejszy od smoka, że zwycięża miłość, a nie egoizm. Po tym, jak rozważyliśmy różne historyczne wcielenia tego smoka, popatrzmy teraz na inny obraz: Niewiasta obleczona w słońce, księżyc pod jej stopami, otoczona wieńcem z dwunastu gwiazd. Również ten obraz ma wiele znaczeń. Po pierwsze, nie ma wątpliwości, że jest to Maryja Panna obleczona w słońce, czyli całkowicie obleczona w Boga; Maryja, która w pełni żyje w Bogu, otoczona i przeniknięta Bożym światłem. Otoczona dwunastoma gwiazdami, czyli dwunastoma pokoleniami Izraela, całym Ludem Bożym, całą wspólnotą świętych, a u stóp ma księżyc, symbol śmierci i śmiertelności. Maryja śmierć ma już za sobą; jest w pełni obleczona w życie; została przyjęta z ciałem i duszą do chwały Boga, i będąc w chwale, po pokonaniu śmierci, mówi do nas: Odwagi, ostatecznie zwycięża miłość! Moje życie wyrażało się w słowach: Jestem służebnicą Boga; moje życie było darem z siebie, dla Boga i dla bliźniego. I to życie służebne stało się teraz prawdziwym życiem. Ufajcie, wy także miejcie odwagę żyć w ten sposób, na przekór wszelkim groźbom smoka.

Takie jest pierwsze znaczenie obrazu Niewiasty, którą stała się Maryja. «Niewiasta obleczona w słońce» jest wielkim znakiem zwycięstwa miłości, zwycięstwa dobra, zwycięstwa Boga. Wielkim znakiem pocieszenia. Ale ta kobieta, która cierpi, która musi uciekać, która rodzi, krzycząc z bólu, to również Kościół, Kościół pielgrzymujący we wszystkich epokach. We wszystkich pokoleniach musi on wciąż na nowo rodzić Chrystusa, nieść Go światu w wielkich bólach, właśnie w ten sposób – w cierpieniu. Prześladowany we wszystkich epokach, żyje on jakby na pustyni, dręczony przez smoka. Ale we wszystkich epokach Kościół, Lud Boży, żyje również Bożym światłem i jest karmiony, jak mówi Eucharystia, Bogiem, karmi się chlebem świętej Ewangelii. I dzięki temu pośród wszystkich udręk Kościoła w przeróżnych sytuacjach na przestrzeni wieków, w różnych stronach świata cierpiąc zwycięża. I jest uobecnieniem, gwarancją Bożej miłości, na przekór wszelkim ideologiom nienawiści i egoizmu.

Oczywiście widzimy, że również dziś smok chce pożreć Boga, który stał się dzieckiem. Nie bójcie się o tego Boga, który wydaje się słaby. Rezultat tej walki jest przesądzony. Również dziś ten słaby Bóg jest silny: On jest prawdziwą mocą. Tak oto święto Matki Bożej Wniebowziętej jest zachętą do ufania Bogu, a także do naśladowania Maryi w tym, co Ona sama powiedziała: Jestem służebnicą Pańską, oddaję się do dyspozycji Pana. Tego mamy się nauczyć: iść Jej drogą, oddawać swoje życie, nie brać życia. Właśnie wtedy idziemy drogą mi-

⁶ „L'Osservatore Romano” 28(2007) nr 10-11, 38.

łości, która jest straceniem siebie, ale traceniem, które w rzeczywistości jest jedyną drogą pozwalającą naprawdę się odnaleźć, znaleźć prawdziwe życie.

Patrzmy na Maryję, na Tę, która została wzięta do nieba. Przyjmijmy zachętę do wiary i radosnego świętowania: Bóg zwycięża. Wiara, na pozór słaba, jest prawdziwą mocą w świecie. Miłość jest silniejsza od nienawiści. I mówmy wraz z Elżbietą: Błogosławiona jesteś między wszystkimi niewiastami. Prosimy Cię wraz z całym Kościołem: Święta Maryjo, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Przemówienie podczas czuwania modlitewnego
(Montorso, 1 września 2007 r.)⁷

Życie oddane Bogu nigdy nie jest zmarnowane

[...]

Powiedzcie Mu: oto przychodzę, na pewno jeszcze nie jestem taki, jakim chciałbyś, żebym był, nie potrafię nawet do końca zrozumieć samego siebie, ale gotów jestem, z Twoją pomocą, iść za Tobą, Panie Jezu, tego wieczoru chcę z Tobą rozmawiać, przyjmując tę samą wewnętrzną postawę i zawierając Ci z ufnością tak samo, jak tamta młoda kobieta, która ponad dwa tysiące lat temu powiedziała «tak» Ojcu, gdy wybrał Ją, by stała się Twoją Matką. Ojciec wybrał Ją, bo była uległa i posłuszna Jego woli. Tak jak Ona, jak młoda Maryja, niech każdy z nas, drodzy młodzi przyjaciele, z wiarą powie do Boga: Oto jestem, «niech mi się stanie według słowa Twego». [...]

Pozwólcie, że tego wieczoru powiem wam raz jeszcze: każdy z was, jeżeli pozostaje zjednoczony z Chrystusem, może dokonać wielkich rzeczy. Dlatego, drodzy przyjaciele, nie bójcie się marzyć o wielkich dobrych dziełach i niech was nie zniechęcają trudności. Chrystus wierzy w was i pragnie, abyście mogli spełnić każde swoje najszlachetniejsze i najwznioślejsze marzenie o prawdziwym szczęściu. Nic nie jest niemożliwe dla tego, kto ufa Bogu i Jemu się zawierzają. Spójrzcie na młodą Maryję! Anioł zapowiedział Jej coś naprawdę niepojętego: miała uczestniczyć, najściślej jak to możliwe, w realizacji najwspanialszego Bożego zamysłu – zbawienia ludzkości. Wobec tej propozycji Maryja – jak słyszeliśmy w Ewangelii – przelęknęła się, uświadamiając sobie swoją znikomość w obliczu wszechmocy Bożej. Zastanawiała się: jak to możliwe, dlaczego właśnie ja? Była jednak gotowa spełnić wolę Bożą, natychmiast zatem powiedziała «tak», które zmieniło Jej życie i dzieje całej ludzkości. Także my spotykamy się tutaj tego wieczora właśnie dzięki Jej «tak».

Zapytuję siebie i was: Czy wymagania Boga w stosunku do nas, choćby wydawały się niezwykle trudne, mogą równać się z tym, czego oczekiwał On od Maryi? Drodzy chłopcy i dziewczęta, uczmy się od Maryi mówić «tak», bo Ona naprawdę wie, co znaczy odpowiedzieć wielkodusznie na wymagania Pana. Maryja, moi drodzy, zna wasze najszlachetniejsze i najgłębsze pragnienia.

⁷ „L'Osservatore Romano” 28(2007) nr 10-11, 4-5.